

PAŹDZIERNIK 2023 (02)

# Mierz Wysoko

OFICJALNY MIESIĘCZNIK 3 ZBORU KCHB W KRAKOWIE

A pair of hands, likely belonging to an elderly person, are shown holding a small, irregular piece of light brown cardboard. The word "FAITH" is written on the cardboard in black, hand-drawn capital letters. The hands are positioned over a wooden surface, and the lighting is warm and soft, highlighting the texture of the skin and the wood.

FAITH

**W tym numerze:**

**Słowo od Pastora: Wplątani czy wyplątani?- 03**

**Felieton: Nie daj się okraść -14**

**Kącik teologiczny - 16**

**Bóg i nauka: Krótka historia Wszechświata - 17**

+ Świadcstwo wiary, Nauczania na Wysokim,  
Bóg nadal czyni cuda, Spotkania na Wysokim,  
Szkółka Niedzielną, Werset miesiąca i inne

## Rozpoczęcie szkółki niedzielnej

**Dzieci z naszego kościoła rozpoczęły już zajęcia w szkółce niedzielnej.**

Udział w lekcjach będzie dla najmłodszych i dla starszych dzieci okazją do poznania Boga, ale także nauczenia się czegoś o stworzonym przez Niego świecie.

W tym roku szkolnym porozmawiamy z uczniami o takich rzeczach, jak Boża łaska, stworzenie świata, uczucia.

Będzie to dla wszystkich czas rozwoju w gronie rówieśników i cudownych nauczycieli.



## Spotkania biblijne Bractwa SERCA

**Nasi Bracia i Siostry spotykają się w poniedziałki o 10:00, by razem rozważyć Słowo Boże.**

Jest to czas budowania wspólnoty, poczucia bliskości, a także okazja do głębszego zrozumienia treści zawartych w Biblii.

## Ukończenie kursu ewangelii św. Jana

**Kilka kolejnych osób z naszego Zboru ukończyło kurs ewangelii św. Jana.**

Pogłębianie tej części Słowa Bożego wraz z pastorem, Krzysztofem Krajewskim, pomaga odpowiedzieć na wiele nurtujących pytań.



## Ewangelizacja przy Dworcu Głównym PKP

**W każdą sobotę i niedzielę o 18:00 odbywa się ewangelizacja w centrum Krakowa. Wyjście z Ewangelią do ludzi jest ważnym elementem naszej społeczności.**



# WPLĄTANI CZY WYPLĄTANI?

*Krzysztof Krajewski*

***“Mój rytm dnia  
został zredukowany  
do absolutnego  
minimum.”***



Żaden żołnierz nie daje się wplątać w sprawy doczesnego życia, aby się podobać temu, który go do wojska powołał (II List do Tymoteusza 2:4). We wrześniu 1987 dostałem bilet do wojska. Kiedy znalazłem się w koszarach w Węgorzewie, obcięty na jeża, w twardych kamaszach i mundurze moro, praktycznie bez rzeczy osobistych z wyjątkiem małego grzebienia, szczoteczki do zębów oraz skrytce małej Ewangelii Jana, mój rytm dnia został zredukowany do absolutnego minimum. Zostaliśmy wrzuceni w rytm porannych gimnastyk, kilkuminutowych toalet na golenie i mycie. Potem sianie łóżek, sprzątanie, krótkie śniadanie i wykłady. Ćwiczenia marszu w oddziale, wyjazd na poligon, strzelanie, obiad, czyszczenie butów, broni, kolacja, apel wieczorny. I tak w kółko każdego dnia. Nie było wifi, telefonów komórkowych. Do gazet nie mieliśmy dostępu. Z rodziną kontakt był przez odręczne pisanie listów.

Wiem, brzmi jak opis czasów prehistorycznych.

Wieczorem przed kolacją, ja i moi nowi koledzy mając chwilę wolnego, tęsknie patrzyliśmy przez okna na ulice miasteczka, gdzie spokojnie spacerowali zwykli ludzie z zakupami, z dziećmi, z rodzinami. Nigdzie się nie śpieszyli, nikt od nich niczego nie chciał. Wracali do swoich domów, do swoich bliskich, włączali swoje telewizory, sami przygotowywali sobie kolacje.

Byłem już wtedy świeżo upieczonym chrześcijaninem. Miałem za sobą całe siedem miesięcy od nowego narodzenia i wydawało mi się, że już jestem bardzo dojrzały duchowo i naprawdę dużo wiem.

Choć dość nagle zostałem wyrwany z codziennego życia studenckiego, bo do wojska poszedłem niecałe trzy miesiące po obronie dyplomu, to jednak fascynacja Bogiem i pewnością życia wiecznego rozkręcała się u mnie pełną parą. Biblii w koszarach nie można było mieć, ale mały egzemplarz Ewangelii Jana najmniejszego formatu wertowałem w tą i z powrotem. Czerpałem z niego wiele radości, a Duch Boży podsyłał mi kolejne tematy do przemyśleń.

Przez cały rok wojska, okres służby już skrócono z dwóch lat do jednego, nauczyłem się żyć według tych prostych zasad życia żołnierza.

Wspomnienia tamtego okresu wzbudzały we mnie refleksje, na ile moje codzienne życie zostało zaplątane w mało istotne sprawy, które raczej mnie rozpraszają niż koncentrują na Bogu. Czy dałoby się wyplątać i zrezygnować z części z nich, aby bardziej wyostrzyć swój wzrok na sprawach Królestwa Bożego i wieczności? Czy na przykład zamiast oglądać 120 minutowy film modlić się przez 120 minut o rodzinę, kościół, braci i siostry? Albo zamiast przez godzinę czytać wiadomości z Polski i ze świata, czytać Biblię? W tym roku słyszałem świadectwa dwóch osób z naszej społeczności, które zrezygnowały z jednego kierunku studiów czy zmieniły pracę na mniej intensywną, aby mieć więcej czasu dla Boga. To niesamowite! Jezus powiedział, że kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu (Jana 12:25).

Z pewnością wiedział co mówi. Jego słowa rzucają nam odrobinę boskiego światła na ziemskie życie. Chcąc zaczerpnąć prawdziwej mądrości, warto się zastanowić nad grafikiem dnia, tygodnia i w modlitwie zapytać Boga, czy faktycznie potrzebujemy całego tego mnóstwa zajęć. Szczególnie w kwestii naszych dzieci i tak napiętego ich grafiku, że wieczorem raczej nie czują się uczniami Jezusa. Czy tak skrupulatne dogłądanie przeładowanego grafiku, zapewni nam wygodniejsze miejsce przy Bogu w wieczności i Jego pochwałę czy jedynie tu na ziemi przez chwilę będzie nam lepiej?

Paweł zachęcał Tymoteusza, aby maksymalnie wyplątał się ze spraw doczesnego świata i uczył się mentalności żołnierza, którego zadaniem jest walczyć, przeżyć i zwyciężyć. Ciekawe co dzisiaj Tymoteusz po 2000 lat w niebie powiedziałby nam na temat swych codziennych zajęć, które wypełniały jego ziemskie życie. Czy warte były tak wielkiej uwagi, tej ilości poświęconego czasu, starania i dogłądania? Czy wychował swe dzieci tak, aby poznały Zbawiciela i służyły Mu?

Niech Duch Święty obdarzy nas łaską i szeroko otworzy nasze oczy, abyśmy mieli świadomość kim tak naprawdę jesteśmy i po co Bóg dał nam te kilkadziesiąt lat na ziemi.



***“Paweł zachęcał Tymoteusza, aby maksymalnie wyplątał się ze spraw doczesnego świata i uczył się mentalności żołnierza, którego zadaniem jest walczyć, przeżyć i zwyciężyć.”***

# Świadectwo wiary

WZMOCNIJ SIĘ ŚWIADECTWAMI BRACI I SIÓSTR W CHRYSZTUSIE



## Julita

Czuję gdzieś w środku, że Bóg przypomina mi o moim nawróceniu, żebym się nim z Wami podzieliła. Ta historia ma tak wiele wątków, że nie wiem, od którego zacząć. Jednak wierzę, że kiedy piszę te słowa, Jego Duch czuwa nade mną i pozwoli mi dobrać najlepsze zdania.

Dla ułatwienia, zacznę mniej więcej od środka, żeby nie zagłębiać się za bardzo w czas przeszły, który nie jest aż tak istotny.

W 2015 roku miałam ogromny kryzys wiary, który ciągnął się za mną już kilka lat. Zaczęłam wątpić, że Jezus w ogóle był prawdziwy. Myślałam, że cała ta historia jest grubymi nićmi szyta, chrześcijaństwo zaczynało mi być obce. Fascynował mnie za to buddyzm, kamienie, czakry, joga i przeróżne sprawy, które mogę określić jako „duchowość” czy New Age.

Mieliśmy wtedy z moim mężem małą wiarę, ale dużo – jak dla nas – problemów.

Dwa lata po ślubie, zero ciężkości na horyzoncie i pierwsze zetknięcie z myśleniem: „I co teraz?”. Pierwsze dębienie w temacie, pierwsze wizyty u lekarzy.

Doświadczłam też pewnej nieprzyjemnej sytuacji i realnego lęku przez osobę chorującą na schizofrenię, którą kiedyś znałam, a konsekwencje jednego małego zdarzenia z jej udziałem, ciągnęły się za mną kilka lat.

Długi czas bałam się nawet wychodzić z domu.

Do tego nowotwór w ciężkim stadium w najbliższej rodzinie – mój teść zachorował właśnie na szpiczaka i nikt z nas nie wiedział, czego się spodziewać.

Nasz mały świat pękał...

Rok później, właśnie zbliżały się święta Bożego Narodzenia, i, chociaż na samą myśl o chrześcijaństwie i zbliżającym się czasie z rodziną, miałam w głowie słowa: „Co za kpina”, coś wewnątrz mnie mówiło: „Sięgnij po Biblię, sięgnij po Biblię.”

Byłam wychowana w katolickiej rodzinie i, nie zrozumcie mnie źle, ale po Pismo Święte nie sięgaliśmy częściej, niż na święta. I to te Bożego Narodzenia, żeby odczytać fragment o narodzeniu Jezusa, najlepiej w najkrótszy możliwy sposób, przed równie krótką modlitwą, zanim zasiedliśmy do stołu. Otworzyłam jednak swoją Biblię, przeczytałam jakiś fragment i pamiętam, że moje serce, wcześniej pokryte lodem, a może zwyczajnie skamieniałe, zaczęło być nowym sercem. Odzyskało bicie. To był dosłownie jeden moment. Kilka minut. Chwila. Kiedy przeczytałam kilka wersetów w Biblii, moje serce, rozłupane na pół, a może na milion kawałków, poczuło coś, czego nie potrafiłam pojąć. Chyba się wtedy popłakałam. Powiedziałam później do męża: „Nie wiem, dlaczego i nie umiem tego wytłumaczyć, ale nie umiem już powiedzieć, że to wszystko nieprawda.”

Duch Święty zaczął jednocześnie przekonywać w sercach nas oboje. Mój mąż, który przez chorobę ojca dosłownie wyklinał Boga, poczuł w sobie to samo łupnięcie, niedługo po mnie. Coś, co kiedyś wydawało mi się niemożliwe, stawało się powoli realne. Nigdy nie byliśmy szczególnie religijni ani praktykujący. W jakiś sposób oboje myśleliśmy o Bogu, ale nie zajmował żadnego bardziej istotnego miejsca w naszym życiu. Wzięliśmy ślub kościelny, głównie dlatego, że taka była tradycja. Większość naszego związku chodziła do kościoła od święta. Nie przypuszczaliśmy, że nasza wiara kiedykolwiek nabierze innego znaczenia.

W tamtym czasie spełniły się w naszym życiu słowa: **„I dam wam nowe serce, i włożę nowego ducha do waszego wnętrza. Wyjmę serce kamienne z waszego ciała, a dam wam serce mięsiste.”**

**Ezechiela 36:26** Zaczęliśmy szukać Boga, wszędzie. Rozmawiać o Nim. Kiedyś wydawało nam się to nie do pomyślenia. Mieliśmy kilku religijnych znajomych i ich styl życia zawsze był diametralnie różny od naszego. Poszliśmy utartym, dla każdego, kto wychował się w katolickiej rodzinie, schematem. Poszliśmy tam, gdzie coś już wiedzieliśmy, coś znaleźliśmy - do kościoła. Z osób nie chodzących na msze, staliśmy się stałymi bywalcami, spowiedź stała się częstszym rytuałem, a przy okazji popadliśmy w te wszystkie poboczne rzeczy: kupowaliśmy ikony, różańce, Pisma Święte, magazyny, słuchaliśmy duchownych i charyzmatyków na YouTube. Zapisaliśmy się nawet na konferencję charyzmatyczną i trafiliśmy do pierwszej wspólnoty.

Ale... No właśnie, ale. Każda historia zawsze ma jakieś „ale”, czyż nie? Ta też. Pomimo całego naszego zaangażowania i zmienionego, jak nam się wtedy wydawało, serca, nasza nowa droga nie wносиła do naszego życia żadnej realnej zmiany. Oczywiście, miało to wszystko bardzo pompatyczną, religijną otoczkę, która wtedy była dla nas ważna i, jak nam się wydawało, potrzebna. Jednak prawda była taka, że, poza dodaniem do naszej codzienności całej dozy religijności, nie zadziało się w naszym życiu nic. Ani nie sięgaliśmy częściej po Pismo Święte, ani nie zmieniło się nasze podejście do życia. Do konfesjonatu przychodziliśmy wciąż zawsze z tymi samymi grzechami i, za każdym razem, czuliśmy się tak samo przykuci do ziemi poczuciem winy, jak wcześniej. Nie pomogły w tym ani regularne uczestnictwo we mszach, ani charyzmatyczne modlitwy na wspólnocie, ani zapas różańców w szufladzie, ani żadne medaliki na szyi.

Choć każde z nas dostało dar języków po czymś znanym jako chrzest w Duchu Świętym i nasza wiara była większa, nie miało to dużego przełożenia na nasze życie.

Wypełnialiśmy kolejne kroki, odhaczaliśmy kolejne obowiązki i trzymaliśmy się kolejnych przykazań, ale nie było w tym nic niosącego życie na dłużej niż na chwilę. To była pusta wiara. Pełna duchowych uniesień, ale zupełnie nic nie zmieniająca. Wciąż miałam ataki paniki, które stale nawracały, podobnie jak grzechy. Nasze plany co do powiększenia rodziny dalej spętały na niczym. Pomimo praktykowania katolicyzmu, nadal ciągnęło mnie do kryształów, medytowałam, żeby odblokować swoje czakry i lubiłam zagłębiać się w tybetańskie dźwięki. O obwieszaniu się kamieniami na wszelkie życiowe niepowodzenia, nie wspomnę.

W 2018 roku byłam na skraju wykończenia. Piszę to z pełną odpowiedzialnością. Miałam już dość chodzenia od lekarza do lekarza i prób wybrania między adopcją a in vitro, miesiący wypełnionych płakaniem za dzieckiem, którego miałam nigdy nie mieć. Na samym początku roku poddałam się laparoskopii, podczas której zdiagnozowano u mnie endometriozę. Kolejne kopnięcia od losu. Bóg działał w międzyczasie, ale wtedy tego nie widziałam. Po nieudanej stymulacji hormonalnej doprowadził nas pod drzwi lekarza, który odszedł od pracy przy IVF. To był pierwszy człowiek, który powiedział mi: „Jest pani w stanie mieć dziecko, musimy tylko znaleźć przyczynę.”

Pomimo tej nowej nadziei, kilka miesięcy później, jedyne czego chciałam, to zniknąć z tego świata. Tylko Bóg i mój mąż wiedzą, jak popękane było wtedy moje serce. Doszłam do swojej ściany w lipcu. Nie było szans, żebym przeżyła kolejny miesiąc starań o dziecko. Nie miałam już siły, po tych 5 latach. Nie miałam też ochoty podejmować żadnych decyzji, które nie były ze mną zgodne w 100%. Pamiętam ten dzień, kiedy jedyne, co mogłam, to płakać. Jeśli widzieliście kiedyś filmy, w których bohater wpada w dziki, głośny szloch, pada na ziemię i trzęsie się - możecie sobie z łatwością wyobrazić, jak wyglądałam. Powiedziałam wtedy: „Boże, nie mam już siły. Wiesz o tym. Nie mam siły na kolejny miesiąc. Nie dam rady.” Wtedy zdarzył się kolejny cud. Największy cud. Ten wyczekany. Miesiąc później, kilka dni przed wylotem na wakacje, zrobiłam test ciążowy. Bardziej z odpowiedzialności (w razie czego) i z chęci dobitcia się, jednocześnie. Miałam wszelkie symptomy nadchodzącego okresu i wiedziałam, że znów zobaczę negatywny wynik. Ale, pomimo, że był to wtedy dopiero 5 tydzień i środek dnia, zobaczyłam dwie, grube, czerwone kreski. Pierwszy raz w życiu byłam w ciąży.

Po tej wiadomości słowa, które od miesięcy dostawałam w modlitwach od Boga, zaczęły w końcu układać się w jedną, spójną całość. Mój dar języków Bóg zaczął od środka. Pewnie wie, że jestem introwertykiem i kocham słowa, więc Jego myśli przychodziły do mnie w ciszy modlitwy. Zanim zaszłam w ciążę nie umiałam połączyć znaczeń Jego słów, nie miały w końcu żadnego odniesienia do mojego życia wtedy. Tymczasem... Określił nie tylko, że będę mieć córkę, ale też w jakim okresie przyjdzie na świat. Jaką będzie mieć osobowość. Jak powinna mieć na imię. Nadal, kiedy o tym myślę, czuję całą niesamowitość Jego działania i obecności. Jeśli założyliście, że pojawienie się naszej córki na świecie utwierdziło nas w przekonaniu o istnieniu i mocy Boga, to słusznie. Jednak czy to nawróciło nasze serca? I tak, i nie.

Moja ciąża nie należała do łatwych, a przez to, że mieliśmy w sobie duży strach o komplikacje, co jakiś czas traciliśmy zaufanie do tego, czy Bóg na pewno nad wszystkim tym czuwa.

Chcieliśmy to wszystko „zabezpieczyć” jak mogliśmy, dlatego chodziliśmy do kościoła, modliliśmy się na różańcu, a na każdy grzech patrzyliśmy jak na coś, co może sprawić, że coś jednak pójdzie nie tak.

Ochrzciliśmy córkę, kiedy miała chyba 3 miesiące. Myśleliśmy, że musimy się jakoś Bogu odpuścić, za to, co nam dał, więc, krótko mówiąc, zrobiliśmy wszystko „po Bożemu” - według schematu, który znaleźliśmy. Wkrótce jednak wróciła codzienność i chociaż uważaliśmy się za ludzi wierzących, Bóg nie był w naszym życiu za często. Po wyjściu ze mszy, zamykaliśmy Go w kościele i, w najlepszym wypadku, czekaliśmy na kolejne spotkanie z Nim, kiedy znów tam wrócimy.

Ponad rok po narodzeniu córki, Bóg upomniał się o nas przez naszych przyjaciół. Gdyby nie to, że nie odpuścili i mieli nas w sercach, pewnie nadal bylibyśmy w pustej religijności i nie wiedzielibyśmy, czym jest prawdziwa zmiana ducha. Krótka rozmowa zasiała dwa ziarna: urazy i wiary. Urazy, bo powiedzieli nam wtedy, że nie narodziliśmy się na nowo, a my odpowiedzieliśmy, że, z całym szacunkiem, ale przecież jesteśmy wierzący i o co im chodzi. Wiary, bo mimo chwastu, jakim okazało się pierwsze ziarno, zaczęliśmy zastanawiać się nad tym, co mają na myśli i naprawdę szukać Boga.

I to drugie ziarno, wkrótce zaczęło kiełkować.

Dzięki łasce Boga, i nie może być inaczej, uraza szybko przemieniła się w czystą ciekawość i poszukiwanie. Z tych wszystkich pytań, jakie rodziły się w naszych głowach i sercach, chwyciliśmy w końcu za Biblię i... Jedyne, co pasuje mi tu przywołać, to fragment: **“I natychmiast spadły z jego oczu jakby łuski, i zaraz przejrzał, wstał i został ochrzczony.” (Dzieje Apostolskie 9:18)**

Oczywiście nie zostaliśmy wtedy ochrzczeni w Duchu, wierzę, że to miało miejsce już wcześniej, kiedy dostaliśmy dar języków, ale łuski spadły nam z oczu dopiero wtedy, kiedy zetknęliśmy się ze Słowem Bożym. Nic, co do tej pory znaleźliśmy ze swojego doświadczenia religii, nie pasowało do tego, o czym czytaliśmy. Ani przedmioty, którymi się otaczaliśmy, ani sposób, w jaki wierzyliśmy, ani rzeczy, na których opieraliśmy do tej pory wiarę.

Byliśmy za to głodni Słowa. Modliliśmy się. Czytaliśmy Biblię. W końcu naszych sercach - i piszę „naszych”, ponieważ działo się to u nas, czyli u mnie i męża, niemal synchronicznie - narodziło się pragnienie chrztu. Tego biblijnego, świadomego chrztu z wody. I wejścia do żywej wiary, wiary pełnej cudów, wiary opartej na bliskiej relacji z Bogiem, wiary, która odmienia codzienność. Oczywiście najpierw były pomysły, by jechać z tym do Jordanu. Gdzieś tam, w środku, mieliśmy widocznie jeszcze wciąż mentalność katolika i zamarzyły nam się pielgrzymki. Na szczęście, ktoś bardzo rozsądny powiedział: „To co, może u was, macie dużą wannę?”. I tak, zamiast płynącej rzeki, która mogłaby zabrać nasze grzechy z prądem, miejscem naszego chrztu w wodzie była nasza własna wanna, a nasze winy najwyczajniej w świecie popłynęły, co najwyżej, do kanalizacji.

To był 17 stycznia 2021 roku. Jeśli ktoś mi powie, że chrzest w wodzie to tylko symbol, zgodzę się - to dla wielu tylko symbol. Ale dla mnie oznaczał najbardziej realną zmianę w moim życiu, po której wszystkie rzeczy, do których czułam jakiegokolwiek przywiązanie, przestały mieć znaczenie. Chrzest w wodzie miałam z rąk mojego Męża, który, chwilę wcześniej, został ochrzczony przez swojego przyjaciela i brata w Chrystusie. Moment zanurzenia w wodzie w mojej głowie rozciągnął się na kilka minut, choć całość trwała najwyżej kilka sekund. Po wynurzeniu się na powierzchnię czułam lekkość i radość. Pokój.

Pamiętam urywki modlitwy Przyjaciół nade mną, którzy mówili o niesieniu światła i dziękowali za łaskę Chrystusa. Na szczęście całość mam nagraną, bo inaczej pewnie niczego nie pamiętałabym z emocji. Chrzest był dla mnie tą chwilą, kiedy poczułam, czym jest to prawdziwe odwrócenie się od dawnego życia.

Kiedy rzeczy, którymi karmiłam się kiedyś, wydarzenia, które przeżywałam, wspomnienia z dzieciństwa, do których miałam urazę w sercu i inne tego typu sprawy, pozostały we mgle, za jakąś dziwną zastoną. To był początek nowego życia w Jezusie jako nowego stworzenia, W końcu wiem, że to jest właściwa droga. Wiem, że to On się o mnie upomniał, w najlepszym momencie.

## NAUCZANIA NA WYSOKIM

3 WRZEŚNIA

## Jak na nowo odczuwać obecność Boga? (2 Tym. 1:6)

Podtrzymywanie obecności Bożej, a raczej bycie na nią wrażliwym i otwartym jest bardzo ważnym aspektem życia duchowego.

W Księdze Kapłańskiej znajdujemy instrukcję dla kapłanów w świątyni:

**III Księga Mojżeszowa 6:12-13 A ogień będzie płonął na ołtarzu i nie wygaśnie. Kapłan zapalać będzie na nim drwa każdego rana i ułoży na nim ofiarę całopalną, i spali przy niej tłuszcze ofiar pojednania. Ogień będzie stale płonął na ołtarzu i nie wygaśnie.**

To jest zadanie dla każdego z nas: mamy dorzucać drewna do Bożego ołtarza wewnątrz naszych serc. Ogień ma płonąć, ponieważ mamy o to zadbać! Zapalać drwa każdego rana, to z pewnością nie spędzić sześć godzin poprzedniego wieczoru na Netflixie czy YouTube'ie i wstać następnego dnia w południe. Zapalać drwa dla Pana to nie pójście pobiegać, poćwiczyć na siłowni, popływać, pograć w gry na laptopie, poczytać jakiś świecki magazyn czy ugotować sobie dobry obiad.

Kiedy w spędzamy czas z Duchem Bożym, w Słowie, w modlitwie, w wyciszeniu, On potem użyje naszych charakterów, naszej charyzmy, zdolności i talentów w jakie nas łaskawie wyposażył.

Każdy odrodzony chrześcijanin posiada w sobie Ducha Świętego.

**Rzymian 8:9 Ale wy nie jesteście w ciele, lecz w Duchu, jeśli tylko Duch Boży mieszka w was. Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego.**

**I List do Koryntian 3:16 Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was?**

Im bardziej oddajemy się do dyspozycji Duchowi Bożemu, tym bardziej odczuwamy obecność Boga.

10 WRZEŚNIA

## Wzmocnij swoją modlitwę usuwając te rzeczy!

Czasem nasze życie modlitewne wygląda jak jazda samochodem na zaciągniętym hamulcu ręcznym. Modlimy się odczuwając opór, niepewność. Nie bardzo wiemy o co i jak się modlić.

Przyczyn może być kilka.

1. **Rozproszenie w trakcie modlitwy.** „Wszystkie problemy ludzkości wynikają z braku umiejętności spokojnego siedzenia samotnie w pokoju modlitwy”. — Blaise Pascal (1623–1662). Jezus w celu modlitwy odchodził sam na osobność, nie zabierał uczniów ze sobą. **Marka 1:35 A wczesnym rankiem, przed świtem, wstał, wyszedł i udał się na puste miejsce, i tam się modlił; Mateusza 14:23 A gdy rozpuścił lud, wstąpił na górę, aby samemu się modlić. A gdy nastał wieczór, był tam sam.**

2. **Poczucie winy blokuje modlitwę.** Apostoł Paweł o dwóch rodzajach poczucia winy: **II List do Koryntian 7:10 Albowiem smutek, który jest według Boga, sprawia upamiętanie ku zbawieniu i nikt go nie żałuje; smutek zaś światowy sprawia śmierć. Patrzcie, co ten wasz smutek według Boga sprawił, jaką gorliwość, jakie uniewinnianie się, jakie oburzenie, jaką obawę, jaką tęsknotę, jaki zapał, jaką karę! Pod każdym względem okazaliście się czystymi w tej sprawie.** Smutek według Boga ma na celu pojednanie się z Bogiem i zbliżenie do Niego. Smutek światowy powoduje oddalenie od Boga. Poczucie winy po upamiętaniu i wyznaniu grzechów Bogu, może oznaczać, że choć Bóg wybaczył mi, to jednak ja nie wybaczyłem samemu sobie. Następstwem takiej postawy mogą być różne oskarżające myśli. Nie będę się modlić. Czy Bóg w ogóle chce mnie słyszeć? Jestem brudnym grzesznikiem i nie jestem godny tego, aby zwracać się do Boga w modlitwie.



**3. Przesadne zastanawianie się nad tym co powiem w modlitwie.** Warto chwilę się zastanowić nad treścią modlitwy, ale nie do tego stopnia, aby po tym już nic nie powiedzieć, bo zostaniemy zablokowani nadmierną ilością wątpliwości. Możemy zaufać, że Duch Święty będzie nas wspierać w treści naszych modlitw **Rzymian 8:26 Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej; nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach.**

**4. Podstawą modlitwy nie są uczucia, lecz wiara.** Jezus powiedział, aby modlić się bez ustanku. **Łukasza 18:1 Powiedział im też podobieństwo o tym, że powinni zawsze się modlić i nie ustawać.** Gdyby Bóg chciał zbudować fundament życia modlitewnego z naszych emocji, to byłby on bardzo niestabilny i kruchy. Nie czekamy kiedy obudzą się nasze emocje. Nie mówimy: nie będę się modlić, bo nie czuję Boga. Apostoł Paweł zachęca wierzących w Tesalonikach, aby trwali nieustannie w modlitwie: bez przestanku się módlcie (1Tes.5:17).

Bóg słyszy zawsze. Modlimy się na podstawie wiary w Słowo Boże.

## 17 WRZEŚNIA

## Demitologizacja napełnienia Duchem Świętym

Apostoł Paweł pisze w Efezjan 5:18, że jednym z zadań chrześcijan jest napełniać się Duchem. Jak sprawdzić czy chodzę napełniony? Napełnienie Duchem to temat, na który obecnie wypowiada się mnóstwo osób, podając różne przykłady, swoje świadectwa, przemyślenia lub czyjeś nauczanie. Nam chodzi o to, aby wypowiedziało się Słowo Boże. Biblia podaje następujące cechy prawdziwego napełnienia Duchem Świętym:

1. Moc do głoszenia ewangelii
2. Świętość w codziennym życiu
3. Ukształtowany charakter Chrystusa
4. Silna wiara
5. Miłość do Boga i ludzi
6. Znajomość Słowa Bożego
7. Zaangażowanie w służbę

## Napełnienie Duchem Świętym prowadzi do świętości

Temat świętości chrześcijan przewija się w wielu miejscach Nowego Testamentu. Zwykle dość rzadko jest poruszany w obawie, aby nie wejść w rejony legalizmu i religijności.

W Rzymian 13:11-14 apostoł Paweł podaje opis jak przebudzenie prowadzące do praktycznej świętości ma wyglądać.

1. Uświadomienie sobie, że zbliża się dzień Odkupienia
2. Rozpoczęcie nowego etapu czystego życia
3. Obleczenie się w zbroję światłości oraz w Pana Jezusa Chrystusa

Dwa zasadnicze aspekty świętości to: bezgrzeszność i być oddzielnym dla Boga i stanowić Jego własność.

W obliczu pełnego odkupienia ze wszystkich grzechów dokonanego osobiście przez Jezusa, myślę, że dla realizacji Bożych celów, ważniejszy jest ten drugi aspekt świętości: być wyłączną własnością dla Boga. Ten aspekt świętości i Duch Święty realizuje w nas przez eliminację rzeczy pospolitych oraz wytworzenie szlachetnych postaw duchowych, aby być naczyniem pożytecznym do celów zaszczytnych.



# Misja Afryka

Misja serca

Wyjazd

Powołanie

Nasza podróż misyjna rozpoczęła się w Durbanie w RPA odprawą i błogosławieństwem w jednym ze zborów, które miało miejsce o północy z 21 na 22 sierpnia.

Jechaliśmy w grupie 23 chrześcijan, tj. 18-stu Południowoafrykańczyków z kościołów z Durbanu oraz 5-ciu Polaków z Krakowa.. Zespołem misyjnym kierował Pastor Kanny wraz ze swoją żoną Nancy. Jechaliśmy do Chonogene w prowincji Gaza w Mozambiku, gdzie mieliśmy wybudować cztery place zabaw dla czterech zborów w wioskach Chongoene, Eteteni, Salaveni i Nhatsembene (położonych od siebie w promieniu około 10 km). Trasa liczyła prawie 800 km, ale posuwaliśmy się powoli i cała podróż trwała 20 godzin. Jechaliśmy w konwoju 5 samochodów, w tym 3 Land Roverów ciągnących około 7,5 tony materiałów na place zabaw oraz pozostały ładunek (niezbędny ekwipunek, żywność, słodycze dla dzieci). Przejście przez samą granicę z Mozambikiem zajęło nam 4 godziny.

Przybyliśmy na miejsce o zmroku, około 21:00. Szybko rozłożyliśmy koce, śpiwory, materace na podłodze w jednym z kościołów. Po kolacji, kąpeli w misce wody i modlitwie, sen nadszedł szybko.

W dwóch kolejnych dniach mężczyźni oraz lokalni zborownicy zajmowali się budową placów zabaw, a kobiety organizacją gier i zabaw, gotowaniem oraz dystrybucją słodyczy dla dzieci. Na trzeci dzień nastąpiło uroczyste otwarcie placów zabaw. Odbyło się po kolei w każdym z kościołów, przy wspólnych śpiewach i tańcach, modlitwach dziękczynnych oraz odśpiewaniu hymnu Mozambiku przez dzieci. W każdym z kościołów przygotowany został ciepły posiłek dla dzieci i mieszkańców, którzy przyszli oglądać uroczystość otwarcia. Dla nas, na szczególną uwagę zasługuje otwarcie placu zabaw w Eteteni, który został dedykowany kościołom z Polski wspierających misję w Mozambiku (w tym przede wszystkim naszemu).

Kościół w Eteteni był bowiem pierwszym kościołem w prowincji Gaza odwiedzionym przez nas w 2009 roku. Kieruje nim Pastor Armando. Zastąpił on tym, że gdy dowiedział się, że Pastor Kanny pomaga kościołom w odległej o około 250 km stolicy Mozambiku, Maputo, przez kilka dni szedł tam na piechotę, śpiąc w rowach przydrożnych i jedząc owoce i co tylko udało mu się znaleźć, aby poprosić Pastora Kanny'ego o pomoc w budowie kościoła w swojej wiosce. W ten sposób sprowadził Pastora Karnego do Gazy, który pomógł kolejnym 3 sąsiednim wioskom w budowie kościołów. Kolejnego dnia, tj. 27.09. o świcie udaliśmy się w drogę powrotną.

Czymś, czego doświadczyliśmy w szczególny sposób podczas tego wyjazdu misyjnego była niezwykła jedność panująca w całym 23-osobowym zespole misyjnym. Wszyscy byli bardzo pogodni i zjednoczeni w dziele, którego mieliśmy dokonać, a jednocześnie radośni, gdyż Duch Święty powiewał podczas całego wyjazdu. Codziennie rano i wieczorem mieliśmy społeczność w modlitwie i przy Słowie Bożym. Ostatniego wieczoru wszyscy podzielili się świadectwami z wyjazdu. Było to niezwykle budujące wydarzenie.

Po powrocie do RPA odwiedziliśmy kościół w rodzinnej miejscowości Kanny'ego, gdzie także od lat prowadzi on działalność misyjną wraz z żoną. Na nasze spotkanie przyszły dwie kobiety Jay i Maureen, które prowadzą służbę wśród dzieci - są to dzieci z ubogich obszarów wiejskich, gdzie uprawiana jest trzcina cukrowa. Dzieci w tych miejscach mogą liczyć tylko na jeden posiłek dziennie, a głód zaspokajają żując słodkie łodygi trzciny. Przekazaliśmy wsparcie finansowe dla tego kościoła. Wspólnie śpiewaliśmy na chwałę Bogu i modliliśmy się o ich służbę i potrzeby.

Odwiedziliśmy też kościół pastora Anthony'ego, który był w Polsce około 15 lat temu na zaproszenie Jurka Dajuka. Cieszyliśmy się ze spotkania z nim i że widzimy go w dobrym zdrowiu, gdyż wiedzieliśmy, że przeszedł bardzo ciężką chorobę. Byliśmy goszczeni w domach naszych przyjaciół z zespołu misyjnego, z którymi pozostajemy w kontakcie i mamy nadzieję na kolejne spotkanie.

Dzieciom z Mozambiku, chcieliśmy przekazać że mogą wszystko, w tym który daje moc (Filipian 4:13). Przyjechaliśmy by służyć, dać im radość i miłość. Sami przekonaliśmy się o prawdziwości słów Hudsona Taylora, że "kiedy działamy, to my działamy, ale kiedy się modlimy, to działa Bóg". Jesteśmy pod wrażeniem tego, co można zrobić w zaledwie 4 dni -- te cztery dni były poprzedzone godzinami modlitwy i ciężkiej pracy wielu wierzących osób.

Chcielibyśmy w tym miejscu serdecznie podziękować członkom Naszego Kościoła wspierającym misję w Afryce modlitwą oraz finansami, gdyż nasza pomoc jest nieoceniona. Wielokrotnie podkreślają to Pastor Kanny i Nancy.

### **Mariusz, Ola i Monika oraz Maciek i Basia**





# BÓG NADAL CZYNI CUDA

Niezwykłe, ale prawdziwe świadectwa Bożych cudów.



## **Świadectwo uzdrowienia z zapalenia płuc, potwierdzone przez lekarza pulmonologa.**

“Witam. Mam do przekazania opis niezwykłego wydarzenia, którego byłam świadkiem. Moja mama w wieku 90 lat zachorowała na infekcję dróg oddechowych. Przeziębienie, pomimo stosowania leków objawowych i przeciwzapalnych, dość szybko się rozwijało. Jestem lekarzem pulmonologiem z 40-letnim stażem pracy. Byłam świadoma dużego zagrożenia życia u osoby w tym wieku z obciążeniem dodatkowymi chorobami. Wieczorem osłuchiałam mamę i stwierdziłam liczne obustronne zmiany zapalne w płucach. W związku z tym, że stan ogólny pogarszał się, wystąpił męczący kaszel i duszność wysiłkowa. Zapadła decyzja o konieczności leczenia szpitalnego. Przed udaniem się na spoczynek, mój brat Paweł położył obie dłonie na klatce piersiowej mamy i pomodlił się głośno o jej zdrowie. W nocy kilkakrotnie z łękiem wstawałam do mamy, ponieważ spała cicho i spokojnie, nie kaszląc. Rano ponownie osłuchiałam mamę.

Jakież było moje zdumienie i niedowierzenie, że nie wysłuchuję żadnych patologicznych zmian. To było niesamowite! Zmiana nie była spowodowana wprowadzeniem dodatkowego leku. Jedynym wytłumaczeniem była wieczorna modlitwa brata. Trudno uwierzyć w całe to zdarzenie, ale osłuchując mamę wieczorem słyszałam liczne rżenia obustronne, a rano szmer był pęcherzykowy prawidłowy, bez żadnych szmerów patologicznych.

To była zdumiewająca i niespodziewana sytuacja, że trudno mi było powstrzymać łzy ulgi i radości. Mama została z nami. Wszyscy jesteśmy wdzięczni Bogu za cudowne uzdrowienie jakiego dokonał w odpowiedzi na modlitwę brata.

Z pozdrowieniami, Bożena”



## Świadectwo uzdrowienia Wasyla.

“Jestem z rodziny, gdzie matka była wierzącą, a ojciec zawsze był przeciwko kościołowi. Dzieciństwo nie było łatwe, bo dużo chorowałem, mam problemy z sercem i astmę oskrzelową. Podczas studiów dużo piłem, odszedłem z kościoła, ale w wieku 17-18 lat, siadłem z butelką piwa i zrozumiałem, że nie chcę tak żyć! Modliłem się i prosiłem Boga o przebaczenie i od tego czasu szczerze zacząłem iść za Jezusem!

Chcę opowiedzieć o moim ramieniu które bolało mnie przez 10 lat.

Dużo jeździłem na rowerze, od 12 lat, po górach, i łamałem ręce, nogi i palce. Ale raz złamałem lewe ramię, które nie zrosło się dobrze. To przeszkadzało mi każdego dnia. Nie mogłem pracować normalnie, wykonując prace domowe, nie mogłem nawet podnieść ręki do góry. Po 10 latach już się przyzwyczailem, ten ból i dyskomfort weszły w nawyk.

Nie poszedłem do lekarza , zostawiłem wszystko tak jak jest.

Jednak ostatnio, na jednym ze spotkań w kościele, gdy bardzo mnie zabolalo, poprosilem o modlitwe za mnie. Nie wierząc w cud, czy coś w tym stylu, po prostu modlitwa w nadziei, że będzie mi trochę lepiej. Pastor i jeszcze jeden brat zaczęli się za mnie modlić, a ja się przestraszyłem, bo nie słyszałem żadnych myśli. Pomodlili się i podnieśli moją lewą rękę do góry, bolało, ale już mogłem ją podnieść. Potem znowu zaczęli się modlić i ból, który odczuwałem przez 10 lat, po prostu odszedł. Do teraz nie mogę do końca ogarnąć to, co się stało, ale dziękuję Bogu nieskończenie za ten cud.

Czasami Bóg nie daje nam cudu, bo w Niego nie wierzymy. Ale teraz moja wiara jest znacznie większa i silniejsza! I będę się modlić za następny cud, uzdrowienie mojego serca!”



# NIE DAJ SIĘ OKRAŚĆ

JULITA KOZŁOWSKA

Czy miałeś kiedyś poczucie,  
że szatan okrada cię z radości  
danej przez Boga?

Że próbuje, na wszelkie możliwe sposoby, odwrócić Twoją uwagę od błogosławieństw, które otrzymałeś? Ja właśnie tego doświadczam. Po ludzku powiedziałabym: boleśnie, na własnej skórze. Ale jako wierząca osoba wiem, że to nie walka z ciałem. To nie moja skóra odczuwa ból, a serce.

Diabeł jest złodziejem. Atakuje to, co dla nas cenne. Jeśli nawet nie potrafi odebrać tego, co Bóg nam daje, potrafi namieszać w taki sposób, że przestajemy mieć przed oczami Boży dar, a zaczynamy skupiać się na czymś innym.

Może modliłeś się o cud i on właśnie się wydarzył, a teraz zaczynają piętrzyć się problemy: finansowe, czy w związku.

Może czekałeś na przełom w swoim życiu i wszystkie znaki na niebie i Ziemi wskazują, że to „już”. A później widzisz, jak codzienność sypie się jak domek z kart.

Może zaczęłeś w końcu czuć Bożą łaskę i opiekę, tak namacalnie jak nigdy wcześniej. I nagle twoje zdrowie podupada, albo odwracają się od ciebie bliscy.

Jeśli jesteś w tym miejscu, chcę ci powiedzieć: zachowaj spokój.

Użyj swoich duchowych oczu i zobacz prawdziwą rzeczywistość. Różnij, czy sztorm, który dzieje się wokół ciebie rzeczywiście ma sens, czy jest absurdalną walką złego z błogosławieństwem, jakiego zaczęłeś doświadczać.

Być może wystraszyłeś się i, tak jak uczniowie Jezusa na łodzi w czasie burzy, zaczęłeś wątpić w to, że On dalej cię chroni.

Być może straciłeś równowagę i wydaje ci się, że toniesz już tak długo, że nic już nie pomoże.

A jednak Bóg jest silniejszy.  
Bóg jest mocniejszy.

Szatan jest już pokonany, raz na zawsze. Ten kłamca i złodziej potrafi namieszać, okraść nas z najpiękniejszych chwil i emocji, odebrać nam radość, ale jego dni są policzone.

Jego działania w twoim i moim życiu to nic innego, jak walka kogoś w agonii przed nieuchronnym losem.

Kiedy już zorientujesz się, co naprawdę się dzieje, kiedy zobaczysz, że to szatan chce namieszać w twoim życiu, a Boże błogosławieństwa i cuda dalej są na swoim miejscu, wróć do Ojca.

Poproś Go o wyostrzenie wzroku, o uważność na duchową walkę.

On rozłoży nad tobą ochronną kopułę, która nie złamie się i nie przeminie, podobnie jak Jego obietnice.

**„Nasza walka bowiem nie toczy się przeciwko krwi i ciału. Walczymy ze zwierzchnościami, z władzami, z zarządcami ogarniającej świat ciemności, z niegodziwymi zakusami duchowych sił na wysokościach nieba.”**

**Efezjan 6:12 SNP**



# KĄCIK TEOLOGICZNY



GARŚĆ INFORMACJI I CIEKAWOSTEK O  
CHRZEŚCIJAŃSTWIE

NA PRZESTRZENI PIERWSZYCH PIĘCIU WIEKÓW OD ZMARTWYCHWSTANIA, WCZESNY KOŚCIÓŁ BUDOWAŁ BIBLIJNE PRZEKONANIA KIM BYŁ CHRYSZTUS POD WZGLĘDEM RELACJI MIĘDZY JEGO BOSKĄ I LUDZKĄ NATURĄ.

Powstawały różne teorie na ten temat. Ich wspólną cechą było to, że albo odrzucano ludzką, albo boską naturę Jezusa, z których jedna dominowała nad drugą. Zakładano istnienie dwóch niezależnych natur w jednej osobie.

<p><b>EBIONITYZM</b></p> <p>ODRZUCANO BOSKĄ NATURĘ Wyłącznie osobiste cnoty wyniosły Go do nominalnej rangi Syna Bożego. Nie był wieczny.</p>	<p><b>DOKETYZM</b></p> <p>ODRZUCANO LUDZKĄ NATURĘ Jezus tylko wyglądał na człowieka, ale naprawdę był Bogiem.</p>
<p><b>ARIANIZM</b></p> <p>ODRZUCANO BOSKĄ NATURĘ Jezus miał swój początek. Był najwyższym i pierwszym ze stworzeń.</p>	<p><b>NESTORIANIZM</b></p> <p>ODRZUCANO JEDNOŚĆ NATUR Jedność była tylko natury moralnej, a nie organicznej. Były dwie natury z tym, że ludzka była kontrolowana przez boską.</p>
<p><b>EUTYCHIANIZM</b></p> <p>ODRZUCANO ROZRÓŻNIENIE NATUR Ludzka natura została pochłonięta przez boską i powstał trzeci rodzaj natury. Zaprzeczano człowieczeństwo i możliwości cierpienia.</p>	<p><b>APOLINARYZM</b></p> <p>ODRZUCANO LUDZKIEGO DUCHA Święty Logos nie narodził się z ciałem Jezusa, ale zajął miejsce ludzkiego ducha. Logos było tylko ściśle związane z człowiekiem.</p>

Ostatecznie Kościół na Soborze w Chalcedonie w 451 roku, przyjął pogląd o pełnej łączności boskiej i ludzkiej natury bez uszczerbku dla żadnej z nich.

Zgodnie z tym uznano Chrystusa za w pełni człowieka oraz w pełni Boga. Jego ludzka natura nie została wzmocniona boskimi cechami, a Jego boska natura nie została osłabiona przez obecność ludzkich cech. Dzięki temu rozwiązaniu, odkupieńcza śmierć Syna Bożego na krzyżu została w pełni doceniona.

Jezus jako człowiek podlegał śmierci i mógł zostać zabity. Odczuwał ból i cierpienie w trakcie tortur, z Jego ciała w wyniku odniesionych ran, wypłynęło dużo krwi. Umierał tak samo jak każdy inny człowiek.

Z drugiej strony za nasze grzechy zapłacił sam Syn Boży w swej boskiej naturze, święty i sprawiedliwy, doskonały w przestrzeganiu Prawa Bożego. Będąc w pełni Synem Boga, jako tak doniosła postać najwyższej rangi zaraz po Ojcu, mógł być odpowiednim Odkupicielem dla całej ludzkości, biorąc na siebie grzechy całego świata.

Doskonałe człowieczeństwo i stuprocentowa boskość Pana Jezusa Chrystusa była niezbędna, aby mógł On stać się Zbawicielem świata.



# BÓG I NAUKA



## KRÓTKA HISTORIA WSZECHŚWIATA

KRZYSZTOF KRAJEWSKI

**W środowiskach naukowych ateizm jest często spotykanym poglądem. Statystycznie w społeczeństwie 83% deklaruje się jako wierzący, w środowisku naukowym tylko 33%\*.**

Przekonania religijne mają wpływ na charakter oraz interpretację badań naukowych. Ogólnie ateizm zakłada, że wszechświat powstał przez przypadek w wyniku wybuchu niczego. Takie twierdzenie to antylogia, sprzeczność logiczna. Nie jest kwestionowana, ponieważ powtarzają ją liczne autorytety świata nauki. Jednak nonsens pozostaje nonsensem, niezależnie od tego kto go powtarza. Katastrofa samolotu spowodowana wielkim wybuchem „niczego”, które było na jego pokładzie nie jest naukowym i wyczerpującym wyjaśnieniem. Podobnie gdyby pewnego ranka moja żona w swoim garażu znalazła piękne, błękitne Porsche, to raczej nie doszłaby do wniosku, że samochód znalazł się tam w wyniku wielkiego wybuchu „niczego”. Pomyślałaby za to, że może jest to prezent od męża.

W 2021 roku został wystrzelony kosmiczny teleskop Jamesa Webba przeznaczony do obserwacji w podczerwieni. Zdjęcia wykonane przez ten teleskop zaczynają wstrząsać fundamentami współczesnej kosmologii. Niektórzy próbując uchronić od upadku dotychczasową teorię Wielkiego Wybuchu, śpieszą na ratunek mówiąc, że Wielki Wybuch z pewnością miał miejsce, tylko nie 13,8 miliarda lat temu jak uważano do tej pory, ale około 26,7 miliardów

Jeśli zajdzie potrzeba, szacowany wiek „w wyniku najnowszych badań” z łatwością ulegnie korekcie. Jeszcze inni w próbie uratowania teorii wybuchu, mówią, że jedynie należy skorygować mechanizm tworzenia się galaktyk i wszystko znowu ułoży się według starego porządku.

Jednak jest również grupa naukowców, która bierze pod uwagę możliwość, że żadnego wybuchu nigdy nie było, a teorię trzeba po prostu zmienić lub porzucić.

To być może grupa, która nie zrobiła doktoratów na podstawie teorii wybuchu, ani nie opublikowała książek z tej dziedziny. Naukowcy nadal tropią historię powstania wszechświata. Wyszuli również inne teorie na temat początków. Możemy przeczytać o scenariuszu pulsującego wszechświata, który rozszerza się do pewnego momentu, po czym znowu się kurczy do początkowych rozmiarów. Wielki Wybuch następuje na przemian z Wielką Implozją w niekończących się cyklach.

Jest również teoria niemowlęcych wszechświatów. Zakłada ona, że wszechświat może ulegać podziałowi. W pewnym momencie odrywa się od niego mały kawałek tworząc nowy niemowlęcy wszechświat, który stopniowo rozszerza się i rozrasta do gigantycznych rozmiarów. Z niego również może oderwać się kolejny kawałek i dać początek nowemu małemu wszechświatowi, który urośnie do wielkich rozmiarów.

# BÓG I NAUKA

Z niego również może oderwać się kolejny kawałek i dać początek nowemu małemu wszechświatowi, który urośnie do wielkich rozmiarów. Gdyby ktoś pomyślał, że to jakaś bajka, to jednak nie. Jest to jedna ze współczesnych hipotez początków wszechświata.

Spotkamy się również z teorią inflacji, że wszechświat w swej wczesnej fazie nagle skokowo rozszerzył się do znacznie większych rozmiarów niż wynikałoby z normalnego wybuchu. W obecnym czasie grupa naukowców wyjaśnia początki wszechświata, umieszczając nasz wszechświat w łańcuchu powstających i zanikających wszechświatów. Według tej hipotezy nasz wszechświat wcale nie jest pierwszy. Przed nim były wcześniejsze wszechświaty i po nas będą następne.

Powyższe hipotezy niczego nie wyjaśniają, ale jedynie odsuwają w czasie początek w nie uchwytną przeszłość, którą dalej spowija gęsta mgła tajemnicy. Idea początku rodzi mnóstwo bardzo trudnych pytań i jest coraz bardziej niewygodna, ponieważ nic satysfakcjonującego intelektualnie na temat początku nie da się wymyśleć. Natomiast przyjęcie założenia, że początek jest dziełem Boga, który to pojęcie opracował a projekt powołał do istnienia, jest według kosmologów i astrofizyków nienaukowe i niegodne propagowania.

Uważam, że współczesna fizyka ze względu na swą ograniczoność metod badawczych, które wraz z ich postępowaniem generują coraz więcej pytań niż odpowiedzi, przechodzi wewnętrzną degenerację od fizyki na bazie Arystotelesa do fizyki platońskiej. Fizyka XX wieku odchodzi od obserwacji zjawisk widzialnych i poszukiwań uniwersalnych praw a zagłębia się w tworzenie hipotez wszechświata na podstawie obecnych praw, przystępując następnie do badania czy hipotetyczny model pasuje do stanu faktycznego.

Jest to dość osobliwy kierunek, łączony z wiarą, że w końcu jakaś teoria okaże się szóstką w totolotka. Wydaje się, że kosmologia w badaniach zderza się ze ścianą niewiadomej, lub zaczyna tonąć w coraz gęstszej mgłę domysłów.

Fizyka platońska prawdopodobnie wyprodukuje niemało śmieciowych teorii, bo sami badacze stwierdzają, że ich hipotezy okazują się kompletnie błędne.

Apostoł Paweł z natchnienia Ducha Świętego napisał, że ludzki umysł jest zbyt słabym narzędziem, aby poznać świat i Boga.

**1 List do Koryntian 1:19-20 Napisano bowiem: Wniwecz obróć mądrość mądrych, a roztropność roztropnych odrzuć. Gdzie jest mądry? Gdzie uczone? Gdzie badacz wieku tego? Czyż Bóg nie obrócił w głupstwo mądrości świata?**

**1 List do Koryntian 3:19-20 Albowiem mądrość tego świata jest u Boga głupstwem. Napisano bowiem: On chwyta mądrych w ich własnej chytrności; I znowu: Pan zna myśli mędrców, że są marne.**

Co mówi Biblia na temat powstania wszechświata? Mówi, że jest Bóg jako Istota daleko potężniejsza i większa niż wszechświat, sam powołał świat do istnienia. Stworzył przestrzeń, energię, materię i czas. Aktu stworzenia dokonał Ojciec, Syn i Duch Boży.

**Księga Genesis 1:1-2 Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. A ziemia była pustkowiem i chaosem; ciemność była nad otchłanią, a Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód.**

**List do Kolosan 1:16 Ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone.**

# BÓG I NAUKA

Biblia mówi, że wszechświat funkcjonuje dzięki nieustannie działającej w nim mocy Syna Boga.

**List do Kolosan 1:17 On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane.**

**List do Hebrajczyków 1:2-3 ...[Bóg] przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył. On, który jest odbłaskiem chwały i odbiciem jego istoty i podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy...**

Fragmety z listów do Kolosan i Hebrajczyków stanowią odpowiedź na matematyczne nieścisłości grawitacyjnego modelu wszechświata. Po obliczeniach hipotetycznej masy wszechświata, okazało się, że brakuje w nim 95% masy i energii, której zakładana ilość wynika z modelu grawitacyjnego. Innymi słowy Wszechświat, aby był stabilny, musi być o kilkadziesiąt procent cięższy i musi być w nim więcej energii.

Taki lekki wszechświat, zaznaczony białym polem na wykresie\*\*, nie może być stabilny ani zachowywać się w taki sposób jak go obserwujemy. Problem 95% deficytu materii i energii jest bardzo poważny. Opracowano więc koncepcję ciemnej materii i ciemnej energii. Ciemna materia niczego nie emituje, ani nie odbija. Z tego powodu nie można stwierdzić jej istnienia, ani jej zbadać. Ciemna energia natomiast byłaby odpowiedzialna za obserwowane rozszerzanie się wszechświata.

Zgodnie z fragmentami Słowa Bożego, nie chodzi o ciemną materię i energię, ale o moc Syna Bożego, który utrzymuje w całości i stabilizacji cały wszechświat.

W kwestii powstania ziemi, bardzo ciekawy fragment znajdziemy w **II List św. Piotra 3:5** **Obstając przy tym, przeoczą, że od dawna były niebiosy i była ziemia, która z wody i przez wodę powstała mocą Słowa Bożego, przez co świat ówczesny, zalany wodą, zginął.**

Bóg stworzył ziemię używając do tego wody. Gdybym był geologiem to prowadziłbym badania w tym kierunku. Oczywiście przy założeniu, że dostałbym na ten cel pieniądze. Częstokroć ten właśnie prozaiczny czynnik określa kierunek i długość prac badawczych. Uczni nie żyją jedynie abstrakcyjnymi ideami, od czasu do czasu zstępując na ziemię.

Jak wszyscy inni ludzie muszą zarabiać pieniądze, aby utrzymać rodzinę, kupić mieszkanie, płacić rachunki, naprawiać samochody, kupować jedzenie, leczyć się czy jeździć na wakacje. Biblia mówi, że wszechświat w swej obecnej postaci jest tworem tymczasowym. Bóg zlikwiduje go całkowicie w całym jego wymiarze.

**Objawienie św. Jana 20:11** **I widziałem wielki, biały tron i tego, który na nim siedzi, przed którego obliczem pierzchała ziemia i niebo, i miejsca dla nich nie było.**

**2 Piotra 3:10-12** **A dzień Pański nadejdzie jak złodziej; wtedy niebiosy z trzaskiem przeminają, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną. Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności, jeżeli oczekujecie i pragniecie gorąco nastania dnia Bożego, z powodu którego niebiosy w ogniu stopnieją i rozpalone żywioły rozpląną się?**

Kolejnym krokiem jaki Bóg dokona po zniszczeniu obecnego wszechświata, to wielki sąd nad wszystkimi miliardami ludzi, którzy w Niego nie uwierzyli i usunie ich, aby nie byli już nigdy uczestnikami nowego wszechświata.

**Objawienie Jana 20:12,15** **I widziałem umarłych, wielkich i małych, stojących przed tronem; i księgi zostały otwarte; również inna księga, księga żywota została otwarta; i osądzeni zostali umarli na podstawie tego, co zgodnie z ich uczynkami było napisane w księgach.**

**15** **I jeżeli ktoś nie był zapisany w księdze żywota, został wrzucony do jeziora ognistego.**

**Objawienie św. Jana 21:8** **Udziałem zaś bojaźliwych i niewierzących, i skalanych, i zabójców, i wszeteczników, i czarowników, i bałwochwalców, i wszystkich kłamców będzie jezioro płonące ogniem i siarką. To jest śmierć druga.**

Po zniszczeniu obecnego wszechświata oraz dokonania sądu nad niewierzącymi, Bóg stworzy całkowicie nowy i doskonały wszechświat, który będzie istniał już na zawsze.

**2 Piotra 3:13** **Ale my oczekujemy, według obietnicy nowych niebios, i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość.**

**Objawienie Jana 21:1** **I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminięły, i morza już nie ma.**

# BÓG I NAUKA

Wszyscy ludzie wierzący będą na zawsze żyli w tym nowym świecie.

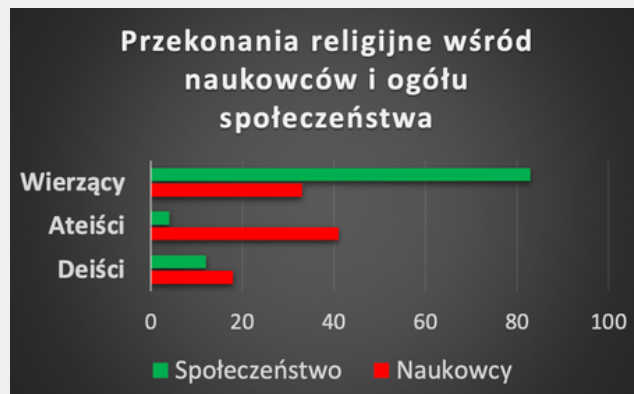
Objawienie Jana 21:5-7 I rzekł Ten, który siedział na tronie: Oto wszystko nowym czynię. I mówi: Napisz to, gdyż słowa te są pewne i prawdziwe. I rzekł do mnie: Stało się. Jam jest alfa i omega, początek i koniec. Ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody żywota. Zwycięzca odziedziczy to wszystko, i będę mu Bogiem, a on będzie mi synem.

Rozwój nauki w wielu niezwykle ważnych dziedzinach jak medycyna, mechanika, elektronika, architektura jest wielkim Bożym błogosławieństwem. Dziękujemy naszemu Bogu za lekarzy, chemików, fizyków, inżynierów, mechaników, nauczycieli. Przywilejem jest żyć we współczesnym świecie.

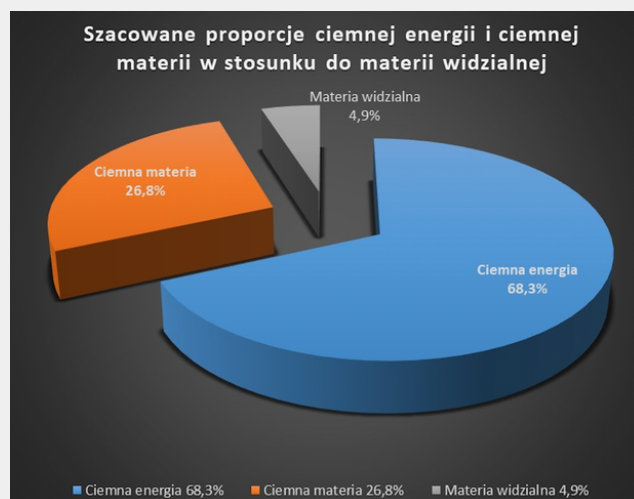
Jednak jako chrześcijanie, lud Słowa Bożego, w dziedzinie wiary, filozofii, etyki nie kierujemy się hipotezami stworzonymi przez ogólnie ateistyczno-deistyczny świat nauki, lecz opieramy się na Biblii. Człowiek ma tylko jedno życie i zbyt ryzykownym byłoby stawiać swą duszę na szali kosmologicznych hipotez, Zamiast tego, bezpieczniej jest trzymać się nauki Chrystusa.

**Przypowieści Salomona 16:20** Kto zważa na Słowo, znajduje szczęście, a kto ufa Panu, jest szczęśliwy.

\* Graf. 1



\*\* Graf.2





# SPOTKANIA NA WYSOKIM

TO SIĘ DZIEJE W KOŚCIELE

**Niedzielne nabożeństwo**  
**10:30**

To nasz wspólny czas, kiedy możemy budować swoją wiarę, uczyć się i studiować Słowo Boże. Jest to okazja, żeby służyć sobie nawzajem, wspólnie uwielbiać Boga oraz wzmacniać relacje z braćmi i siostrami w wierze!



**Środowe uwielbienie i modlitwa,**  
**19:00**

Wyjątkowy wieczór modlitwy i uwielbienia naszego Ojca w Niebie, w prawdziwie rodzinnej atmosferze.

**ROZWAŻANIE LISTU DO RZYMIAN**  
**WTORKI, 18:00**

To doskonała szansa na pogłębienie wiedzy o treściach biblijnych oraz na odkrycie bogactwa nauk i przesłań zawartych w tym liście.

**STUDIUM BIBLIJNE BRACHTWA SERCA**  
**PONIEDZIAŁKI, 10:00**

Wspólne rozważanie Słowa Bożego z Braćmi i Siostrami. Zachęcamy do kontaktu z prowadzącą spotkania, Magdaleną Weber, po nabożeństwie w niedzielę.

**SPOTKANIA DLA MŁODZIEŻY**  
**PIĄTKI, 17:00**

Spotkania dla młodszej części naszego kościoła. Okazja do lepszego poznania wierzących rówieśników i wspólnego działania na Bożą chwałę. Zainteresowanych prosimy o kontakt z Mileną Kulikowską po nabożeństwie niedzielnym.

**EWANGELIZACJA PRZY DWORCU**  
**GŁÓWNYM PKP**  
**SOBOTY I NIEDZIELE, 18:00**

Zainteresowani mogą zgłaszać się do Marka Bernata, po nabożeństwie w niedzielę.



STUDIUM BIBLIJNE

# Spotkania dla Kobiet



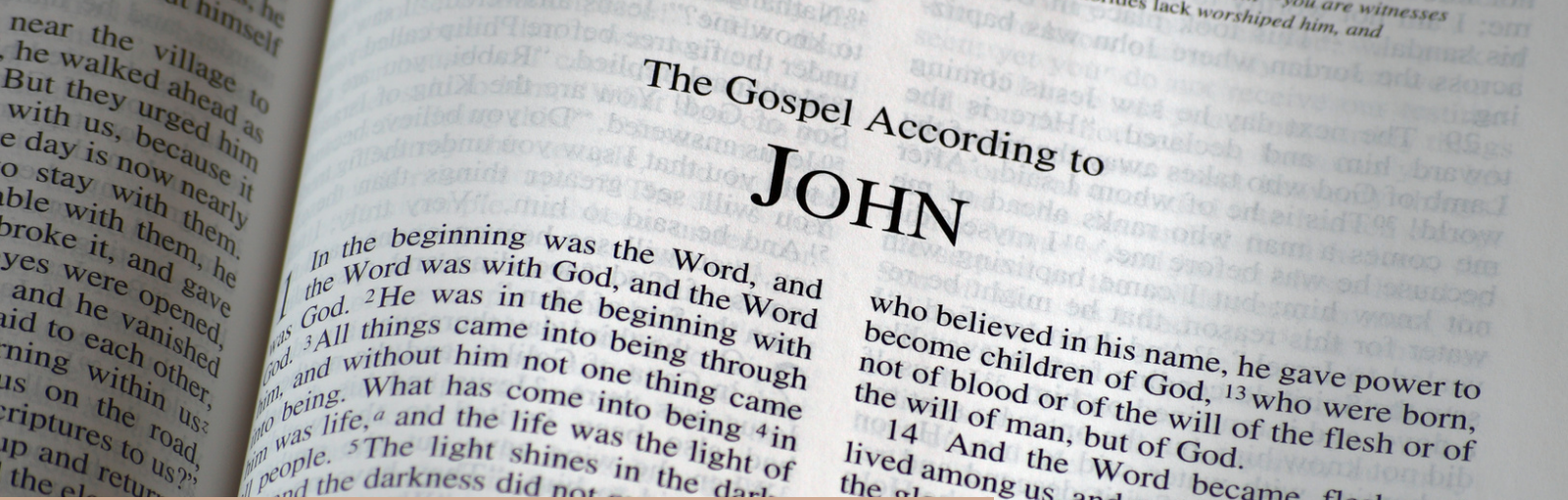
Najbliższe spotkanie:  
sobota, 21.10., godz. 18:00

Czeka nas już drugie po wakacjach spotkanie biblijne dla kobiet. Zapraszamy na wspólne studiowanie Słowa Bożego w gronie wspaniałych Sióstr w Chrystusie!

Tym razem będziemy przyglądać się historii nierządnic Rachab. Porozmawiamy o odwadze, wierze i byciu nieustraszoną kobietą, a także o wielkiej łasce naszego Pana, który znajduje dobro w tam, gdzie inni widzą grzech.

Masz ochotę do nas dołączyć? Skontaktuj się z Anią Turakiewicz w sprawie szczegółów!: tel. **604 613 172**





# KURS EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA Z PASTOREM

STUDIUM BIBLIJNE

## ODKRYJ, CO KRYJE SIĘ W EWANGELII ŚW. JANA.

**Czy chcesz poznać głębsze znaczenie jednej z najciekawszych Ewangelii? Jeśli tak, serdecznie zapraszamy Cię na wyjątkowy kurs, który odbędzie się w siedmiu spotkaniach.**

Będzie to niezwykła okazja do zgłębienia podstaw wiary oraz zrozumienia istoty odkupienia, które dokonało się poprzez ofiarę Jezusa Chrystusa na krzyżu. Podczas kursu wyjaśnimy w sposób klarowny i przystępny, jaką drogę obrać, aby osiągnąć życie wieczne i pewność zbawienia po ziemskiej podróży. Nasz Pastor przeprowadzi Cię przez treści Ewangelii według Świętego Jana, dzieląc się głębokim zrozumieniem i duchową mądrością.

Kurs kończy się otrzymaniem świadectwa, które potwierdzi Twoje uczestnictwo w tym szczególnym procesie duchowym. Każdy uczestnik otrzyma także egzemplarz Nowego Testamentu lub Biblii, aby móc kontynuować swoją duchową podróż.

Jeśli chcesz odkryć tajniki tej niezwykłej Ewangelii i pogłębić swoją wiarę, zachęcamy Cię do skontaktowania się z Pastorem Krzysztofem osobiście lub poprzez adres mailowy: [4pk@wp.pl](mailto:4pk@wp.pl)

KURS BIBLIJNY

7 INSPIRUJĄCYCH SPOTKAŃ

# SZKÓŁKA NIEDZIELNA

NA WYSOKIM!

## ZACZELIŚMY NAUKĘ

Naszą szkołkę odwiedził tajemniczy Profesor Zweistein. Nasz wyjątkowy gość wygłosił wykład z okazji rozpoczęcia nauki w szkółce.

Było o molekułach, atomach, galaktykach... I o liczbie 3. Rozmawialiśmy też o wyzwaniach, jakie niesie rok szkolny oraz o naszych postanowieniach na nadchodzący czas.



## EKSPERYMENT

Był eksperyment, który pokazał, że jeśli jesteśmy napełnieni Bogiem, łagodniej przechodzimy przez próby.

Na koniec, w modlitwie powierzyliśmy Bogu nadchodzący czas prosząc, aby pomógł nam wytrwać w postanowieniach na ten nowy rok szkolny. Cieszymy się, że w tak liczonym gronie rozpoczynamy naukę w naszym punkcie katechetycznym.





# CZEKA NAS DOBRY ROK SZKOLNY!

Niech Duch Święty wypełnia uczniów i nauczycieli swoją obecnością, prowadzi ich, wzmacnia wiarę i dodaje odwagi. A werset przewodni na nadchodzący rok szkolny to fragment z księgi Izajasza: **“Nie bój się, bo jestem z tobą.”**



## FOTOGRAFICZNA PRZYGODA

Uczniowie naszej szkółki mieli okazję wziąć udział w zajęciach fotograficznych pt. “Niebioso opowiadają chwałę Boga.” Zajęcia prowadził wujek Przemek, fotograf. Opowiadał on o fotografii jako sposobie na słuchanie i poznawanie Stwórcy.



## 15.10. - MISJA AFRYKA

W ramach szkółki niedzielnej wszystkie dzieci spotkają się z Olą i Mariuszem Grabowskim, misjonarzami, którzy niedawno wrócili z Afryki. Porozmawiamy o misji, pomocy i działaniu dla Boga w różnych miejscach na świecie.





# URODZINY

W tym miesiącu szczególnie błogosławimy z okazji urodzin nasze Siostry i Braci. Miejmy ich we wspólnej modlitwie!

Tadeusz Brończak, 03.10

Kuba Turakiewicz, 04.10

Milena Bieg, 05.10

Kornelia Gałek, 06.10

Saszka Tatarcina, 07.10

Basia Pikul, 10.10

Adiel Skóra, 11.10

Krzysztof Mika, 14.10

Anna Pytlarska, 17.10

Krzysztof Krajewski, 18.10

Przemysław Zawadzki, 23.10

Dominika Mofele, 26.10

Janusz Kowalczyk, 30.10



**PANIE, DZIĘKUJEMY CI ZA  
BEZCENNY DAR ŻYCIA!**



# PROŚBY MODLITEWNE

O to szczególnie prosimy naszego Ojca w Niebie

---



## Modlimy się o windę zewnątrzną.

**TAKA WINDA UMOŻLIWI SENIOROM, RODZINOM Z WÓZKAMI I OSOBOM NIEPEŁNOSPRAWNYM UDZIAŁ W NASZYCH SPOTKANIACH ORAZ NABOŻEŃSTWACH NA DRUGIM PIĘTRZE.**

## Prosimy Boga o zdrowie dla członków naszego kościoła.

**JESIENIĄ I ZIMĄ JEST TO SZCZEGÓLNIIE ISTOTNY TEMAT, O CZYM WIEDZĄ Z PEWNOŚCIĄ WSZYSCY RODZICE MAŁYCH I STARSZYCH DZIECI. MÓDLMY SIĘ ZATEM O WSPARCIE DLA NASZEJ ODPORNOŚCI Z NIEBA, ŻEBYŚMY MOGLI NADAL SPOTYKAĆ SIĘ RAZEM I CHWALIĆ BOGA.**

# Wspieramy

## MADZIA BIEG



Magda Bieg, nasza kochana siostra w Chrystusie, samotnie wychowuje córkę Milenkę. Na co dzień zмага się też z chorobą nowotworową.

Bieżące opłaty oraz wydatki związane z domem, edukacją córki i leczeniem, są dla niej sporym wyzwaniem.

Pragniemy okazać jej braterską miłość oraz wsparcie. Dobrowolną pomoc dla Madzi i jej córeczki można wpłacać na numer konta kościoła:

Bank Pekao S.A. nr konta:

42 1240 4432 1111 0010 2166 7559

W tytule przelewu prosimy wpisywać:  
Dla Magdy.

Pomoc można też przekazywać osobiście przez p. Bożenkę Sołomanow.



SŁOWO BOŻE

# WERSET MIESIĄCA

Rozważaj go w swoim sercu we wrześniu



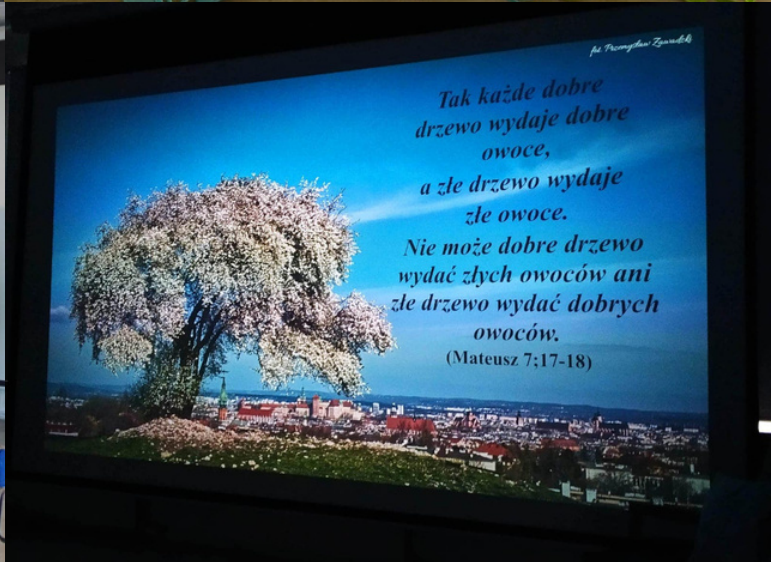
**Najczujniej ze wszystkiego strzeż swojego serca,  
bo z niego tryska źródło życia! (Salomona 4:23)**

**WERSET WYBRAŁA DLA WAS: JULITA KOZŁOWSKA**

## GALERIA ZDJĘĆ



KOŚCIÓŁ TO LUDZIE! KOŚCIÓŁ TO MY.



DZIĘKUJEMY, ŻE TWORZYCIE TE CHWILE Z NAMI.



**III Zbór KChB w Krakowie**  
**os. Wysokie 22, 31-820 Kraków**  
**www.3kr.baptysci.pl**

**Skontaktuj się z Pastorem Krzysztofem Krajewskim**

nr tel.: +48 501 253 516

mail: 4pk@wp.pl

**Wesprzyj nasz Kościół**

nr konta bankowego: 42 1240 4432 1111 0010 2166 7559

Bank Pekao S.A.



**Masz pytania albo sugestie związane z biuletynem,  
chcesz wypisać się z listy mailingowej?**

Napisz do naszej Redakcji

mail: biuletyn.krakow@gmail.com

**Dołącz do nas w social mediach!**



**Instagram:** [instagram.com/3zborbaptystow](https://www.instagram.com/3zborbaptystow)

**Facebook:** [facebook.com/3zborbaptystowkrakow](https://www.facebook.com/3zborbaptystowkrakow)

Członkowie naszego zboru mogą zostać członkami kościelnych grup na **WhatsApp**. Jeśli chcesz do nich dołączyć, napisz do Pastora Krzysztofa.

Wszystkie aktualne nauczania znajdziesz na **YouTube**:

[youtube.com/@iizborkoscioachrzescijanb8081](https://www.youtube.com/@iizborkoscioachrzescijanb8081)

Postłuchasz ich także na **Spotify**: **podcast Rozmowy na Wysokim poziomie.**